

wartość jej syntezy, który wniosła jako antropolog kulturowy<sup>1</sup>. Jak pisali W.J. Burszta i K. Piątkowski o specyfice antropologicznej opowieści, jej zawieszeniu między kulturowym partykularyzmem i opowiadaniu o ludziach uwikłanych w konkretne konwencje kulturowe a kulturą przez duże „K” i Człowiekiem istotnie je przekraczającej, „rzecz [...] w tym, czemu daje się pierwszeństwo i z jakiego punktu wychodzi”<sup>2</sup>.

Badania Majbrody bliskie są antropologii współczesności sąsiadującej ze studiami kulturowymi. Klasyczne antropologiczne „antypody” i ich kulturowa obcość w antropologii współczesności to „własne podwórko”, które także może zadziwiać swoją kulturową odmiennością. Jest to antropologia, dla której współczesność oznacza coś więcej niż „tu i teraz” za sprawą wzbogacenia antropologicznego pojęcia kultury o wymiar historyczny<sup>3</sup>.

Wojciech Piasek

W. Grzebalska, *Płeć powstania warszawskiego*,  
Warszawa 2013, ss. 133

W ciągu ostatniego roku zostało wydanych kilka książek o historii, które wzbudziły zainteresowanie licznej grupy czytelników i wywołały żywe dyskusje. Znamienny wydaje się fakt, że żadna z nich nie została napisana przez historyka czy z wykorzystaniem tradycyjnej historycznej metodologii badań. Publikacje te wpisują się w widoczną od kilku lat tendencję w polskiej humanistyce, w której to niehistorycy zaczynają mówić i pisać o historii z wykorzystaniem najnowszych kategorii badawczych współczesnej humanistyki. Jedną z takich szeroko komentowanych prac jest książka W. Grzebalskiej *Płeć powstania warszawskiego*, w której autorka stara się odtworzyć i opisać porządek płci tego wydarzenia przy zastosowaniu kategorii *gender* (płci kulturowej).

Z okazji ostatniej, 70. rocznicy wybuchu powstania warszawskiego po raz kolejny wybuchła dyskusja na temat udziału w nim kobiet związana z wykorzystywaniem przez feministyczne badaczki nazwy „powstanka”. W powstających ostatnio lawinowo publi-

<sup>1</sup> Autorka jest absolwentką Instytutu Filologii Polskiej UW oraz Katedry Etnologii i Antropologii Kulturowej UW, w której jest zatrudniona.

<sup>2</sup> W.J. Burszta, K. Piątkowski, *O czym opowiada antropologiczna opowieść*, Warszawa 1994, s. 8.

<sup>3</sup> Vide: R. Kleśta-Nawrocki, W. Piasek, *Ku antropologicznej historii współczesności*, „Rocznik Antropologii Historii”, 2012, nr 1, s. 7–12. Numer ten, zatytułowany *Antropologia współczesności – historia współczesności*, w całości został poświęcony antropologicznej historii współczesności. Myśli zawarte w powyższym artykule otwierającym ten numer rozwijamy w artykule: eid., *Współczesność już była, historia jeszcze nie – antropologia i historia w badaniach współczesności* [w druku].

kacjach i filmach na temat powstania powielana jest postać dzielnej sanitariuszki lub łączniczki wykonującej typowo kobiece opiekuńcze role, podczas gdy mężczyźni idą do walki. W związku z tym szczególnie ważne wydaje się prowadzenia rzetelnych badań historycznych na temat udziału kobiet w tym wydarzeniu historycznym, w szczególności zadawanie pytań o konwencjonalność przypisywanych im ról. W tym kontekście ważną deklaracją jest już okładka *Płci powstania warszawskiego*, na której znajdują się tradycyjne, kojarzone z powstaniem zdjęcia, na których dorysowane zostały kobiety. Na tylnej stronie okładki znajduje się mapa Warszawy, a na jej środku Plac Powstańców i Powstańców Warszawy – w ten sposób autorka wpisuje się w nurt badań nad historią kobiet, którego celem jest przywrócenie pamięci o uczestniczkach wydarzeń historycznych i odzyskanie historii dla kobiet.

Książka Grzebalskiej nie tylko odkrywa tę nową (jak na polskie warunki) tematykę, lecz także jest napisana z ciekawej perspektywy badawczej, której zastosowanie daje nowe spojrzenie. Autorka nie skupia się na odtwarzaniu faktów, zbieraniu liczb i statystyk, ale na praktykach dyskursywnych i wytwarzanym przez nie porządku płci. Wprowadzenie do badań nad przeszłością kategorii dyskursu umożliwi poszerzenie obszaru badanych zjawisk, wyjście z paradygmatu badań nad tym, co się wydarzyło (faktografią), na rzecz refleksji nad tym, w jaki sposób o danych wydarzeniach się mówi i w jaki sposób były one konstruowane w świadomości społecznej, zarówno w przeszłości, jak i teraz. W ten sposób przeszłość nabiera nowych kontekstów, a jej historyczna analiza staje się głębsza i daje odpowiedzi na kolejne, dotychczas niewypowiedziane pytania badawcze.

*Płeć powstania warszawskiego* jest lekturą ciekawą, wnoszącą do polskich badań nad przeszłością nowe spojrzenie, nie jest jednak książką pozbawioną wad, a nowatorstwo w zakresie omawianej tematyki nie powinno ich przesłaniać.

Jak zauważa autorka, wykorzystanie kategorii płci kulturowej i postawione w pracy pytania badawcze „sytuują ją na obrzeżach konwencjonalnej historiografii” (s. 8). Trudno częściowo nie zgodzić się z tym twierdzeniem – badania nad historią kobiet nie należą w Polsce do głównego nurtu nauk historycznych, a prac dotyczących przeszłości napisanych z wykorzystaniem kategorii płci kulturowej powstaje niewiele. Inaczej jest w przypadku historiografii zachodniej, w której pojęcia te funkcjonują z powodzeniem już od lat osiemdziesiątych XX wieku, tworząc ważną część historiografii. W związku z tym to wcale nie wykorzystanie kategorii *gender* sprawia, że książka Grzebalskiej ma niewiele wspólnego z pracami historycznymi – wynika to raczej z niewykorzystania przez nią pewnych elementów metodologii badań historycznych, które znacząco wpływają na wyciągane z badań wnioski.

Odrzucając „tradycyjne” metody badań historycznych, Grzebalska skupia się na badaniu dyskursu, wykorzystując głównie relacje uczestniczek powstania, przede wszystkim w formie zebranych przez siebie z nimi wywiadów. Wykorzystując kategorię płci kulturowej, stara się odtworzyć porządek płci powstania warszawskiego, zadając pytania o wojenną retorykę i miejsce, jakie zajmowały w niej kobiety. Autorka pierwszy rozdział książki poświęca właśnie zastanowieniu nad tym, w jaki sposób należy pisać feministyczną historię powstania warszawskiego. Odwołując się do zarówno do dorobku zachodnich badaczek, takich jak C. Eloë, P. Summerfield czy J. Wallach Scott, jak i sposobu pisania o kobietach powstania w dotychczasowej polskiej historiografii, stara

się wytyczyć ramy, w których można rekonstruować (czy nawet pisać od nowa) historię uczestniczek powstania. Ten metodologiczny wysiłek jest godny podziwu, jako wypełniająca pewną lukę w obecnych badaniach na ten temat. Jednak zarzutem, który można wysunąć, jest pomieszanie metodologicznych odwołań (autorka wykorzystuje dorobek badaczy z różnych dziedzin, nie wprowadzając między nimi rozróżnienia), co skutkuje zagubieniem specyfiki badań historycznych, a co za tym idzie – praca traci swój potencjał jako refleksja mogąca zainteresować historyków i stać się wartościowym sposobem uzupełnienia ich metodologii.

Stwarza to także pułapkę (w którą niestety wpada potem autorka) swojego rodzaju ahistoryczności i rozpatrywania pewnych zjawisk poza ich historycznym kontekstem. Czytając *Płeć powstania warszawskiego*, można odnieść wrażenie, że Grzebalska właściwie nie zauważa jakiegokolwiek różnicy między okresem poprzedzającym wojnę, okupacją i potem czasem powstania. Miesza ze sobą historie z tych różnych przedziałów czasowych, próbując wyciągnąć z nich jeden wspólny wniosek i nie zauważa tego, że każdy z tych okresów ma swoją specyfikę, która na pewno musiała wpływać na politykę płci i pozycję kobiet. Brakuje jej również wyczulenia na różnice między dyskursem militaryzacyjnym XIX wieku a okresem międzywojennym. Widać też brak świadomości pewnych czynników wpływających na kształtowanie się postaw młodych kobiet – uczestniczek powstania – takich jak np. harcerstwo. Autorka stara się również dopasować wszystkie omawiane przez siebie przypadki do uniwersalnej matrycy kontraktu płci, w którym mężczyzna jest rycerzem, a kobieta jego damą. W jej opisie cała polska historia zlewa się właściwie w jeden, powtarzający się schemat – takie uproszczenie musi wzbudzać niepokój historyków.

Kolejny zarzut, którego jednak Grzebalska jest świadoma, dotyczy dość swobodnego podejścia do źródeł. Nie chodzi tu wcale o wykorzystanie „niekonwencjonalnych” typów źródeł, takich jak historia mówiona, ale o taki sam sposób traktowania relacji pochodzących z różnego typu źródeł. Autorka wykorzystuje źródła archiwalne, prasę, pamiętniki, dzienniki i wywiady z powstankami do badania dyskursu, czyli tego, w jaki sposób mówi się o pewnych wydarzeniach, a jednocześnie brakuje jej refleksji nad tym, w jaki sposób pewne zewnętrzne czynniki mogą wpływać na treść tych tekstów i sposób przekazywania przez ich autorki swoich doświadczeń. Szczególnie widoczne jest to w analizie pamiętników i wywiadów, które Grzebalska traktuje równoprawnie, nie zastanawiając się chociażby nad tym, jak upływ czasu czy osobowość jej rozmówczyń wpływa na przekazywane przez nie informacje.

Ostatnią kwestią metodologiczną jest zarzut, który stawia sobie autorka we wstępie (s. 21). Zauważa, że sposób doboru rozmówczyń znacząco wpływa na obraz, który wyłania się z jej pracy. Są one głównie przedstawicielkami inteligencji; brakuje wśród nich cywilek czy Żydówek, a także relacji mężczyzn. W związku z tym trudno mówić o płci powstania warszawskiego, a jeżeli już, to o płci bardzo małej jego części, co w żaden sposób nie umniejsza jednak wartości tego typu badań, które od czegoś trzeba przecież zacząć.

Biorąc pod uwagę wykorzystywaną przez Grzebalską perspektywę badawczą, konieczne jest zastanowienie się nad sposobem, w który autorka wykorzystuje dycho-  
tomie męskie–kobiece w swoich badaniach. Badając politykę płci powstania warszaw-

skiego, wyznacza granicę między męską a kobiecą wojną, przebiegającą na linii zaangażowania w działania zbrojne. „Poprzez symboliczne operacje polegające na kreowaniu określonego wizerunku kobiecej służby, a także całkiem «realne» rozkazy, odezwy i zachowania wobec kobiet, udało się wytyczyć granicę między męską walką bezpośrednią a kobiecym zapleczem. [...] Taktyki te przełożyły się na ambiwalentną pozycję kobiet w powstańczych oddziałach: podczas gdy mężczyźni byli armią, kobiety mogły co najwyżej być w armii” (s. 73). Tym samym Grzebalska podąża za logiką podobną propagandzie wojennej, umieszczając kobiece wysiłki w kategoriach służby pomocniczej. Prawdziwa wojna więc to według niej walka frontowa, z karabinem i granatem w rękę. Co wynika z przyjęcia takiej dychotomii?

Po pierwsze, umniejsza znaczenie kobiecej służby pomocniczej traktowanej jako wyłącznie dodatek do męskich aktywności, a nie konstytutywna część wysiłku wojennego. Warto zastanowić się nad istotą powstania warszawskiego – co było jego największym sukcesem? Nie spektakularne akcje z bronią w rękę (zresztą trudno, żeby tak było, skoro broni nieustannie brakowało), ale to, że miasto było w stanie walczyć i heroicznie bronić się przez 63 dni. Było to możliwe dzięki służbie pomocniczej kobiet. Choć Grzebalska zaznacza na początku, że chce zdekonstruować męskocentryczny obraz wojny, to wpada jednak w pułapkę i mimowolnie powiela ten schemat, a zamiast pisać nową historię powstania, cały czas porusza się w tych samych ramach, zmieniając jedynie akcenty. Po drugie, zastosowanie takiej dychotomii wywołują potrzebę poszukiwania kobiet-żołnerek, które wychodziły z przypisanym im przez propagandę ról płciowych. Samo w sobie nie jest to złe – pozwala pokazać nieoczywistość i wieloznaczność kategorii płciowych – jednak może doprowadzić do wyszukiwania takich bohaterek na siłę, z jednoczesnym pomijaniem kobiet odgrywających „tradycyjne” role i przez to pozostających poza zainteresowaniem badaczy i badaczek *gender*. Ponadto powstaje ryzyko patrzenia na te postaci i ich zachowanie z perspektywy kategorii współczesnego feminizmu. Zarzucanie powstankom, że w czasie walk zamiast starać się o przyznanie im broni i miejsca w oddziałach frontowych wykonywały zadania sanitariuszek i łączniczek, jest błędem i stawia w niewłaściwy sposób pytanie badawcze. Podążając takim tokiem myślenia, nie dotrzemy do tego, co udział w powstaniu naprawdę znaczył dla tych kobiet i w jaki sposób porządkowały one swoją wojenną tożsamość. Niestety są to pułapki, w które wpada w swojej pracy Grzebalska.

Wymienione braki wpływają nie tylko na ocenę użyteczności wyciąganych wniosków, lecz także na jakość odpowiedzi na pytania, jakie autorka stawia o przyczynach wojennego zaangażowania kobiet i skuteczności militaryzacji. Widać wyraźnie, że to, wydawałoby się, typowo historyczne zastrzeżenie znacząco wpływa na sposób interpretacji źródeł i wyniki badań. Badanie przeszłości bez pewnej wrażliwości na zmieniające się okoliczności obniża poziom naukowy pracy i utrudnia potraktowanie jej jako przyczynku do dyskusji o zmianie paradygmatów tradycyjnych badań historycznych.

Grzebalska stawia w swojej książce wiele ciekawych pytań i porusza tematykę dotychczas pomijaną przez historyków zajmujących się powstaniem warszawskim. Warto więc *Płeć powstania warszawskiego* przeczytać chociażby z tego powodu. Należy jednak

być świadomym, że jest to bardziej wstęp do dyskusji niż kompletna synteza problematyki porządku płci powstania warszawskiego. Książka wpisuje się w szerszy nurt badań nad kobiecym doświadczeniem wojennym, wykorzystując kategorię płci kulturowej w sposób dotychczas niespotykany w polskich badaniach nad przeszłością. Mimo wielu zastrzeżeń, a może właśnie dzięki temu, że książka wywołuje tyle emocji i dyskusji, jest to pozycja ważna i warta przeczytania.

Anna Dobrowolska

A. Kucharski, *Theatrum peregrinandi. Poznawcze aspekty staropolskich podróży w epoce późnego baroku*, Toruń 2013, ss. 563

---

A. Kucharski, zatrudniony w Instytucie Historii i Archiwistyki UMK w Toruniu jako adiunkt, od wielu lat prowadzi szeroko zakrojone badania z zakresu dziejów nowożytnych dotyczące historii podróży, historii kultury i kontaktów polsko-hiszpańskich. Jest autorem wielu cennych opracowań naukowych, wśród których ważną pozycję zajmuje obszerna książka *Hiszpania i Hiszpanie w relacjach Polaków. Wrażenia z podróży i pobytu od XVI do początków XIX w.*, która uzyskała bardzo pozytywną opinię w środowiskach naukowych<sup>1</sup>. Warto w tym miejscu podkreślić, że Kucharski stał się doświadczonym badaczem szczególnie w zakresie analizy źródeł rękopiśmiennych z czasów staropolskich (XVI–XVIII wiek): pamiętników, diariuszy, korespondencji, relacji z podróży itp., zachowanych w różnych archiwach i bibliotekach polskich i zagranicznych. Jego oparte na solidnych podstawach źródłowych studia wpisują się w nowoczesny nurt badań nad staropolskim obrazem świata i w ogóle nad problematyką komunikacji społecznej w czasach nowożytnych.

W kontekście tych badań zwrócono uwagę, że w kulturze europejskiej już od wielu stuleci ważną rolę odgrywała podróż, pełniąc wieloraką funkcję jako istotny element życia religijnego (pielgrzymki), obyczajowego (podróże do wód), wreszcie jako ważny sposób edukacji młodego pokolenia (*Grand Tour*, *Kavalierstour*) i zdobywania wiedzy (*peregrinatio academica*). Ludzie podróżujący: pielgrzymi i mnisi, błędni rycerze, poeci, muzycanci i śpiewacy oraz kupcy i studenci przyczyniali się do bezpośredniego – ustnego przekazywania informacji i wiedzy o tym, co się działo w świecie. W związku z podróżami pojawiła się w czasach nowożytnych potężna gałąź piśmiennictwa, czyli literatura podróżnicza w postaci dzieł geograficznych, opisów zwiedzanych krajów i miast, przewodników, a przede wszystkim relacji z podróży. Te ostatnie stanowią znakomite źródło historyczne, które można wykorzystywać z różnych punktów widzenia. W tym miejscu warto wspomnieć, że Kucharski z wielką pieczołowitością i dokładnością

---

<sup>1</sup> A. Kucharski, *Hiszpania i Hiszpanie w relacjach Polaków. Wrażenia z podróży i pobytu od XVI do początków XIX w.*, Warszawa 2007, ss. 544.